Nr. 264. Kraków, Czwartek 8 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cn amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya manuskryptów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Nowe walki w Lubelskiem, 3850 jeńców w bitwie nad Złotą Lipą.

Urzędownie donoszą dnia 7 lipca. **Wiedeń, 8 lipca.**

Na froncie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda trwają walki dalej. Nadeszłe rosyjskie posiłki, które w kilku miejscach przeszły do ataku, zostały wśród ciężkich dla nich strat odrzucone. Liczba wziętych do niewoli jeszcze dalej się zwiększyła.

Nad Bugiem i w Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione. W walkach nad dolnym brzegiem Złotej Lipy wzięto do niewoli w czasie od 3 do 7 b. m. 3850 Rosyan.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą 7 lipca: **Berlin, 8 lipca.**

Na wschodnim terenie wojny liczba jeńców na południe od Białego Błota powiększyła się na 7 oficerów i 800 żołnierzy, zdobyto nadto 7 karabinów maszynowych i bogaty obóz pionierów. W Królestwie na południe od Wisły zdobyliśmy wzgórze nr. 95 na wschód od Dolowatki (na południe od Borzymowa). Straty rosyjskie są bardzo znaczne. Zdobyto 10 karabinów maszynowych, jedną armatę rewolwerową i wiele karabinów. Dalej na północ tuż koło Wisły odparto atak rosyjski.

Na południowo-wschodnim terenie na zachód od górnej Wisły poczyniono dobre postępy. Na wschód od Wisły niema żadnych większych zmian.

W pościgu ku Złotej Lipie od 3 do 5 lipca wzięliśmy 3850 jeńców do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki w Gorycyi, bombardowanie Tryestu.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń, 8 lipca.**

Na froncie bitwy w Gorycyi nastał zrazu do pewnego stopnia spokój. Po onegdajszem zwycięstwie miały nasze wojska do odparcia jeszcze kilka nieśmiałych ataków nocnych na przyczółek mostowy i na pozycye na płaskowzgórzu. Wczoraj otworzył nieprzyjaciel ponownie gwałtowny ogień działowy, po którym nastąpiły znowu w nocy nieudałe ataki słabszych sił.

Włoscy lotnicy obrzucili bombami Tryest, nie wyrządzili jednak poważniejszych szkód.

Na terenie Krn wykonał nieprzyjaciel ponownie atak na skalisty wierzchołek, na który on już przedtem kierował swe wysiłki. Dzielni obrońcy odparli, jak zawsze, atak. Przed naszą pozycyą pozostało pole zasłane trupami.

Na granicznym terenie karynckim i tyrolskim trwają miejscami dalej walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na bałkańskim terenie.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń, 8 lipca.**

Na wzgórzach na wschód od Trebinje odbyła się w ostatnich dniach dla naszych wojsk pomyślna walka. W ataku zdobyło kilka naszych oddziałów, po krótkiej, zaciętej walce, czarnogórskie przednie pozycye i spędziło Czarnogórców z najbliższych wyżyn. Dnia następnego przeszła mniej więcej brygada czarnogórska, po silnem przygotowaniu działowem, do kontrataku, ale poniosła w ogniu naszych wojsk takie straty, że po pewnym czasie cofnęła się na główną pozycyę, skąd wyruszyła. Kilku naszych lotników wdało się skutecznie w walkę przy pomocy bomb i ognia z karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ze Lwowa.

Jak nas „bracia Słowianie oswabadzali?“

Czytamy w n-rze 2 lwowskiego „Głosu“ z dnia 4 lipca nadesłany do redakcyi list ob. Stefana Gereja:

„Chcę przekonać wszystkich, dotychczas jeszcze nie zoryentowanych, czem są Moskale i podaję do waszej wiadomości moje przejścia w czasie roboty na szańcach, do której całemi tygodniami po ulicach Lwowa łapano ludzi jak psów. Mnie wzięto z domu o godz. 11 w nocy, chociaż miałem rozmaite legitymacye, wedle zapewnienia gradonaczalnika Skałłona, chroniące od brania do szańców.

Z „uczastku“ wyprowadzono nas pod konwojem do Skniłowa, gdzie przyszliśmy o godzinie 3 nad ranem. Zapędzono nas około 1000 osób do zasieku w stodole, zasłanego gałęźmi gdzie padając jeden na drugiego, ściśnięci jak śledzie, staliśmy do godz. 5. Popędzono nas na robotę do Sokolnik. Tam dano nam po ćwiartce chleba i po kawałku surowej, zgniłej słoniny, dano łopaty i popędzono dalej do roboty pod lasem, gdzie robiliśmy szańce do 7 wieczór; przez cały czas nie pozwolono nikomu ani chwili odetchnąć, popędzając nahajami i klnąc, jak tylko Moskale kląć umieją. Nie dano ani kropli wody. O godz. 11 w nocy popędzono około 5000 ludzi z powrotem do wsi, gdzie zaczęło się odbieranie łopat i dano „czaj“, t. j. czystą ciepłą wodę i po 2 kostki cukru; po ten „czaj“ trzeba było iść przez furtkę, obok której pod płotem leżał na ziemi jakiś człowiek konający. Zmarł tam i nikt nie znał nawet jego nazwiska. Po „czaju“ kazano iść spać na podwórze, gdy ludzie zaczęli się rozkładać, przyszli kozacy rozdzielać na kwatery. Zaczęła się wędrówka po wsi; trzecia partya, w której ja byłem, o godz. 3 rano dostała jakąś stodołę. Inne partye o 5 dostały kwaterę, a równocześnie rozkaz wstawania. Nastąpił wymarsz do roboty, przedtem jednak jakiś praporszczyk kazał meldować się tym, którzy są chorzy, zgłosiło się około 200; tym nie dali łopat, tylko kazali nosić darnię po 10—20 klg. przez 1 klm. Cały dzień lekarza nie było, ostatecznie wykupiłem się u felczera za 30 rubli.

Byli tacy, którzy pracowali po 5 i 6 tygodni; na 5000 było około 1000 inteligentów, było wielu żydów, między nimi zgrzybiali starcy z przepukliną. Żony, przynoszące nam obiad, bito nahajami i pędzono; tak kazał kierujący inżynier, bo jedzenie obiadu przeszkadza w robocie.

Z dzienników lwowskich.

Rosyanie, ustępując ze Lwowa porobili olbrzymie szkody, szczególnie w zabudowaniach kolejowych, których zniszczono na ogólną sumę **16 milionów koron.** Tory zostały też zniszczone, tylko tor na wschód od miasta ocalał. Od strony zachodniej dochodzą pociągi tylko do stacyi Mościska. Linie Lwów—Sambor i Lwów—Stryj są już naprawione.

Liczba zapadłych w ostatnich dniach na **cholerę** azyatycką wzrasta coraz bardziej.

W dniu 28 czerwca namiestnik dr Korytowski przyjął w hotelu George'a reprezentacyę miasta z prof. drem Chlamtaczem na czele, który witając namiestnika zapewnił go o najszczerszej lojalności mieszkańców Lwowa.

Aresztowania mieszkańców podczas inwazyi odbywały się ciągle, a największe były z końcem maja, kiedy wojsko otoczyło cmentarz Łyczakowski i aresztowało wszystkich mężczyzn. W podobny sposób później wyławiano mężczyzn w wieku popisowym.

Wojna z Rosyą.

Odwrót Rosyan.

Rosyanie — pisze sprawozdawca „Berliner Tageblattu“ Moraht — cofają się ciągle, nie mogąc nigdzie znaleźć żadnego punktu oparcia. Czem dłużej trwa odwrót armii rosyjskiej, tem większe jest jego oddziaływanie na stan wojsk rosyjskich. Coraz większe rozbicie i nieład stsją się widoczne tak w organizacyi wojsk, jak i w zaprowiantowaniu, dowozie amunicyi i służbie sanitarnej.

Na prawem skrzydle wielkiego frontu galicyjskiego podejmowali Rosyanie nadzwyczaj gwałtowne ataki przeciw armii Pflanzer-Baltina, stojącej między Prutem a Dniestrem. — Lecz, jak dotychczas, ataki te spełzły na niczem, a nawet mnożą się oznaki, że odwrót Rosyan i z tej części frontu już niedługo nastąpi. — Zwróci się on prawdopodobnie w kierunku twierdzy Równo. Linią kolejową może się tu część wojsk rosyjskich posługiwać tylko do Tarnopola. Armia Pflanzer-Baltina nie mogła dotąd przyłączyć się do ofenzywy Linsingena, który posuwa się ciągle naprzód w kierunku wschodnim. Linsingen dotarł ostatnio do odcinku Złotej Lipy, znajdującego się między Niżniowem a Brzeżanami. Wojska rosyjskie, operujące w tem miejscu, muszą obecnie cofnąć się na linię kolejową Tarnopol-Trembowla-Kopyczyńce-Czortków, a więc na tą linię, która zbiega się z frontem armii Pflanzer-Baltina. Łączące się z wojskami Linsingena armie Böhm-Ermollego i Mackensena ścigają Rosyan w kierunku północno-wschodnim (na północ od linii kolejowej Lwów-Brody-Dubno-Równo) na linię Dubno-Łuck-Włodzimierz Wołyński. Przez to jednolitość rosyjskiego odwrotu wschodniego i północno-wschodniego jest uniemożliwioną.

Lewe skrzydło armii Mackensena dotarło w dalszym pochodzie do terenu nizinnego, który przechodzi zwolna, na północ od linii kolejowej Równo-Kowel-Chełm, w słynne bagna Prypeci (Pińskie). Kto posiada Kowel, punkt węzłowy pięciu strategicznych linij kolejowych, ten panuje nad wszystkiemi drogami i liniami, prowadzącemi w północnym, zachodnim i południowo-wschodnim kierunku.

Następnie zwraca się front sprzymierzonych **między Bugiem a Wisłą** ku północy. Między Zamościem a Józefowem armia sprzymierzonych posuwa się na linię Chełm-Lublin. Opór Rosyan na odcinku Poru i Wyżnicy został złamany. — Pochód ten, którego celem, według prasy neutralnej, jest ważny punkt kolejowy Brześć Li-

tewski, zagraża frontowi rosyjskiemu nad Wisłą **od tyłu.** Od linii kolejowej Chełm-Lublin armia sprzymierzonych oddaloną jest zaledwie o 40 klm.

W południowem Królestwie stoją sprzymierzeni o dwa dni marszu od Dęblina. Wojska sprzymierzonych, operujące w Lubelskiem, zbliżają się coraz więcej **do rosyjskich połączeń odwrotowych,** które znajdują się między Warszawą a ziemiami rosyjskiemi.

Rosyjski komunikat.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego opiewa: 2 lipca rozbiła angielska łódź podwodna w zatoce Gdańskiej przez dwa torpeda niemiecki okręt typu „Deutschland", który się znajdował na czele eskadry. Jeden z naszych torpedowców zderzył się z niemiecką łodzią podwodną, która się chciała zbliżyć do naszych okrętów. Nie zjawiła się ona więcej na powierzchni, podczas gdy torpedowiec odniósł tylko nieznaczną szkodę.

W okolicy Szawli i na zachód od Niemna nie ma żadnej czynności. W okolicy Edrabne rozwinęła się zawzięta walka minowa. W pobliżu wsi Kouches (?) zdobyliśmy urządzenia minowe, gdzieśmy sprowadzili wybuch 22 pudów dynamitu. Nad Bzurą koło wsi Souchas (Sucha czy Żuków?) usiłował nieprzyjaciel zbliżyć się do naszych rowów, został jednakże odparty. W kierunku Radomia przedsięwzięły nasze wojska w nocy dnia 3 lipca atak, wzięły kilka rowów batalionów austryackich. Między linią Wisły dnia 2 i 3 lipca zawzięte walki. Nieprzyjacielską ofenzywę nad potokiem Cynica (?) ze skutkiem odparliśmy. Nieprzyjaciel czynił największe wysiłki na wschód od miasta Kraśnika w kierunku Bychawy, gdzie jego ataki w nocy dnia 3 lipca zostały odparte, jednakże wynik walki jeszcze jest nieznany. Nieprzyjaciel usiłuje bez ustanku posunąć się naprzód w kierunku Zamościa i Krasnostawu, gdzie najzawziętsze walki trwały koło wieczora 2 lipca i rano 3 lipca. W okolicy ujścia Wolicy wieś, którą nieprzyjaciel wieczorem zdobył, przeszła rano dnia 3 lipca znów w nasze ręce. Przez dzielny atak pułku generała Irmanowa przeszkodzono atakowi przeciwnika na Gniłą Lipę, poczem patrole nasze w nocy na 4 lipca cofnęły się ku Złotej Lipie. Na froncie Dniestru bez zmiany.

Rosya a Bałkan.

„Rjecz" donosi, że odpowiedzialni dyplomaci rosyjscy nie oczekują na najbliższy czas **żadnej zmiany w polityce państw bałkańskich.** Rokowania trójporozumienia z Bułgaryą i Rumunią nie postępują dalej. Z Grecyą nie toczą się teraz żadne rokowania, ponieważ czeka się zwołania parlamentu. Obsadzenie Skutari przez wojska czarnogórskie zdaniem kół dyplomatycznych nie ma rozstrzygającego znaczenia. Los Skutari zadecydowany będzie na przyszłym kongresie pokojowym bez względu na to, kto przypadkowo będzie ten obszar trzymał w ręku. Aż do tego czasu w mocy pozostaje uchwała konferencyi londyńskiej w sprawie Albanii. Obsadzenie części Albanii przez Greków i Walony przez Włochy nastąpiło za zezwoleniem wielkich mocarstw, ale mocarstwa te nie dały pozwolenia na obsadzenie Skutari przez Czarnogórców.

Za kulisami trójporozumienia.

Oznaki poważniejszych nieporozumień pomiędzy Rosyą a jej sprzymierzeńcami występują coraz wyraźniej. Car wysłał swego adjutanta generała Sandeckiego do Paryża, aby zniewolić Francuzów i Anglików do energiczniejszej akcyi przeciw niemieckiemu frontowi zachodniemu. Nastąpiło w Petersburgu żywe rozczarowanie z powodu wrażenia, jakie wywołało na Bałkanie wystąpienie Włoch, których akcya dotychczas nie użyła trójporozumieniu.

Z Rosyi.

Oprócz codziennych konferencyj posłów u prezydenta Dumy, odbywają się narady poszczególnych frakcyj. Odbyła się np. narada **kadetów,** przyczem na skutek wynikłych tarć wystąpił z partyi znany publicysta Piotr Struwe. W kwestyi drożyzny uchwalono powołać do życia centralny organ państwowy z kompetencyą urzędową, któryby załatwiał sprawę aprowizacyjną. Dalej uchwalono usunąć ograniczenia narodowe. Sprzedaż alkoholu ma zostać zakazaną także po wojnie, obowiązkiem wszystkich jest dołożyć starań, aby wojnę doprowadzić do szczęśliwego końca. Wreszcie konferencya żąda zwołania natychmiastowego Dumy i ścisłego współdziałania rządu ze społeczeństwem.

„Rjecz" donosi: Ministerstwo handlu uchwaliło zmobilizować **studentów techniki.** Nadto laboratorya uniwersyteckie będą oddane do rozporządzenia wojska.

Donoszą z Petersburga: Generał Dżunkowskij na czele osobnej komisyi udał się do gubernii charkowskiej i odeskiej, skąd napływają bardzo niepokojące wiadomości. W Moskwie znaleziono na zgromadzeniu tajnem 120 studentów rewolucyjne odezwy przeciw carowi, wielkiemu księciu Mikołajowi i przeciw wojnie. Spiskowcy w mundurach wojskowych opuścili Moskwę z tą misyą, ażeby się udać do głównej kwatery naczelnego wodza, gdyż śmierć wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza została postanowioną. W Moskwie przyszło do nowych rozruchów.

„Rjecz" pisze: Drożyzna cukru w wielkich miastach Rosyi wzrasta. Minister skarbu zarządził dostawienie na targ 3 milionów pudów nienaruszalnego zapasu cukru. Rozkaz komendanta Petersburga podaje do wiadomości, że z powodu braku węgla większa część fabryk w Petersburgu ma palić drzewem. Również zakłady gazowe fabrykują gaz z drzewa, ponieważ jednak dowóz drzewa nie wzrastał, wzywa komendant miasta ludność do największej oszczędności w paleniu, aby nie dopuścić do braku materyału opałowego na najbliższą zimę.

Rosyjska prasa uporczywie omawia sprawę **przeniesienia stolicy** do centrum państwa. Panuje jednak rozbieżność poglądów na to, gdzie ma być nowa stolica. W Carskiem Siole pono poczyniono już zarządzenia dla przeprowadzki carskiej rodziny.

„Dagblad" donosi, że w **Finlandyi** zarządzono ogólną mobilizacyę. Kraj jest ogłoszony za strefę zagrożoną i do 15 lipca ma być przez obcokrajowców opuszczony.

„Russkij Inwalid" pisze o wzrastającym **niepokoju,** iż otrzymuje listy z pogróżkami, w których autorzy żądają, aby zakończono komedyę i przedstawiano sytuacyę wojenną tak, jak ona jest.

Do tego niepokoju przyczyniło się ogłoszenie lubelskiego gubernatora, według którego na wypadek porażki wojska rosyjskiego, wszyscy mężczyźni mają udać się w głąb Rosyi.

Rosyjskie pisma omawiają możliwość wstąpienia b. ministra skarbu **Kokowcewa** do rządu. W komisyi dumskiej kadet Stiepanow skarżył się, że Duma odmawia rodzinom zesłanych posłów pensyi, jakkolwiek są posłami, dopóki z Dumy nie są wykluczeni.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Ataki pod Ypern i Souchez. — Pożar w Arras. — Walki między Mozą a Mozelą.

Berlin, 8 lipca.

Wielka główna kwatera donosi:

Na północ od Ypern wojska angielskie wczoraj wtargnęły do jednego z naszych rowów strzeleckich. Wieczorem znowu zostały wyparte. Na zachód od Souchez dwa nocne ataki nieprzyjaciela odparto. Przy ostrzeliwaniu wojsk nieprzyjacielskich, gromadzących się w Arras, miasto stanęło w ogniu. Ogień zniszczył katedrę.

Między Mozą a Mozelą panuje żywa czynność bojowa. Na południowy zachód od Les Eparges nieprzyjaciel w dalszym ciągu usiłował odzyskać odebrane mu niedawno stanowiska. Przy pierwszym ataku Francuzi wtargnęli do części naszej linii obrończej. Kontratak oddał nam rowy z powrotem, z wyjątkiem kawałka stu metrów długości. Nieprzyjaciel pozostawił jeden karabin maszynowy. Dwa dalsze ataki nieprzyjacielskie jak również atak na Tranchee zupełnie się nie udały. W połowie drogi między Ailly a Apremont wykonaliśmy atak i zdobyliśmy stanowiska nieprzyjacielskie szerokości 1500 metrów, biorąc przytem przeszło 1500 Francuzów do niewoli.

Koło Croix des Carmes (w Lesie Kapłańskim) dziś w nocy nastąpił oczekiwany kontratak nieprzyjaciela. Nieprzyjaciela odparto. Koło Sudle w Wogezach wzięto szturmem kawałek nieprzyjacielskiego rowu i uczyniono go dla obrony nieprzyjaciela nieużytecznym.

W Szampanii na południowy zachód od Suippes nasi lotnicy skutecznie obrzucili bombami nieprzyjacielski obóz.

Przedstawiciele N. K. N. u Sven Hedina.

Wiedeń, 8 lipca.

Słynny podróżnik Sven Hedin przyjął w niedzielę 4 b. m. trzech członków N. K. N., mianowicie posła parlamentarnego **Rosnera, Daszyńskiego,** jako wiceprezydentów N. K. N. i hr. Michałowskiego, szefa biura prezydyalnego. Skorzystali oni z pobytu badacza szwedzkiego w Wiedniu, by go poinformować o celach i liniach wytycznych polityki, uprawianej przez N. K. N. Przy tej sposobności Sven Hedin wyraził się z wielkiem uznaniem o Legionach polskich, walczących na froncie południowym i wschodnim. Sven Hedin, który cztery miesiące bawił na linii bojowej i widział Legiony polskie na polach walki w Bukowinie i w Królestwie Polskiem, oddał Legionom nieograniczone pochwały i wyraził podziw dla ich męstwa, energii i pogardy śmierci.

KRONIKA.

Sądy przysięgłych. Dzisiejszy „Dziennik ustaw" i „Wiener Ztg." ogłaszają rozporządzenie cesarskie z 7 lipca w sprawie dalszego zastanowienia działalności sądów przysięgłych w całem państwie po koniec marca 1916. Rząd jest jednak upełnomocniony, by ławy przysięgłych ewentualnie i przed tym terminem powołać do życia.

Podróż do miejscowości odzyskanych. W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że osoby cywilne zwłaszcza funkcyonaryusze władz autonomicznych, przedstawiciele i urzędnicy instytucyj finansowych itd. zwracają się do komendy naczelnej etapowej o pozwolenie do jazdy w okolice kraju oczyszczone od nieprzyjaciela i o wystawianie im dotyczących legitymacyj czy też otwartych wojskowych rozkazów. Zwraca się uwagę, że podobne prośby nie będą w przyszłości przyjmowane przez naczelną komendę etapową, ponieważ zezwalanie na podróże w okolice od nieprzyjaciela oczyszczone przysługuje wyłącznie władzom policyjnym, względnie, gdzie one nie istnieją, władzom politycznym powiatowym w miejscu zamieszkania petenta, gdzie też udziela się wyjaśnień, do których okolic powrót w dotyczącym terminie jest dozwolony.

Wywóz wyrobów cukrowych. Komenda twierdzy w Krakowie zniosła z dniem 10 b. m. zakaz wywozu z obrębu twierdzy na wyroby cukrowe.

Telefony. Podania o dopuszczenie telefonicznych rozmów międzymiastowych należy wnosić nie do ministerstwa handlu we Wiedniu lecz do komendy twierdzy w Krakowie, w sprawie zaś otwarcia stacyj telefonicznych dla rozmów miejscowych zechcą się zgłaszać reflektujący ustnie lub pisemnie w inspektoracie pocztowym przy ul. Szujskiego l. 3. Wezwań osobnych do abonentów nie rozsyła się. Lista zgłoszeń otwartą będzie do dnia 10 lipca, wobec czego pośpiech wskazany.

Pospolitacy niemieccy. Cesarsko niemiecki konsulat dla Galicyi i Bukowiny, urzędujący obecnie w Wiedniu I Grabeen 12, wydał obwieszczenie, w którem czytamy:

Obwieszczenie. „Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 28 maja b. r. zawezwano wszystkich pospolitaków od 17 do 19 roku życia. Objęte tem wezwaniem osoby, które przebywają poza granicami państwa niemieckiego, mają na razie jedynie zgłosić się ustnie lub pisemnie we właściwym konsulacie celem wciągnięcia do założyć się mających list. Co do powrotu tych osób do Niemiec wydane będą osobne zarządzenia".

„Głos", tygodnik społeczno-polityczny, zaczął wychodzić we Lwowie pod redakcyą tow. Hartliba, jako dalszy ciąg starego „Głosu" (rok VIII). Adres redakcyi: Brajerowska 8.

Sprawca zamachu na Morgana, Frank Holt, odebrał sobie życie, rzucając się z okna więzienia, w chwili, kiedy strażnik usunął się na moment z celi i pozostawił drzwi otwarte. Holt skonał na miejscu.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Za kordonem.

Zakordonowe pisma polskie (warszawskie, kijowskie itd.) donoszą:

Neoslawizm. W Moskwie przestało istnieć powstałe niedawno Towarzystwo rosyjsko-słowackie, zmierzające do zjednoczenia Słowaczyzny z Rosyą. Działacze słowaccy usunęli się z akcyi słowianofilskiej.

Propaganda antypolska. Propaganda antypolska uprawiana jest przez agitatorów z Ławy poczajowskiej. Donosi o tem „Dziennik kijowski“.

Żydzi-uciekinierzy ze Żmudzi do Wilna mają w ciągu 10 dni wynieść się dalej — w granicach strefy osiadłości, nie objętych wojną.

Wywłaszczeniu majątków poddanych państw wojujących z Rosyą podlegają między innemi dobra książąt Czartoryskich, Józefy Jankowskiej, Jana Gorowskiego, Edwarda Reszkiego i Ludwika Gorowskiego.

„Pelwar“. Czytamy w warszawskim tygodniku „Co tydzień“: Dowiadujemy się, że p. Władysław Żukowski, b. poseł do Dumy z ramienia narodowej demokracyi, p. K. Radkiewicz, dyrektor warszawskiego oddziału Towarzystwa ubezpieczeń „New-York“, oraz dr Ludwik Röhr i p. W. Wolski, znani przedsiębiorcy nafciani, zawiązali już Handlowo-przemysłowo-górnicze Towarzystwo pod dziwną nieco nazwą „Pelwar“.

Niejeden biedziłby się nad odcyfrowaniem znaczenia tej nazwy. A rzecz to tak prosta. Składa się ona z symbolicznego splotu początkowych liter nazw trzech miast, w których mieszczą się zarządy Towarzystwa: Pe'trograd-L'wów-War'szawa.

Co za imponujący pomysł — zjednoczenia w jednym wyrazie; znać w nim lwie pazury p. Władysława Żukowskiego — wszak w ten sam sposób utworzono spopularyzowane dziś rosyjskie firmy „Prodameta“, „Produgol“...

„Wesele“. Z racyi wystawienia „Wesela“ w warszawskim Teatrze Wielkim pisze warszawski „Co tydzień“:

„Należy się wielka wdzięczność reżyseryi Teatru Wielkiego za to, że dała nam „Wesele“. Tem większa, że powstało ono w Krakowie, w którym „nasza dzisiejsza wola“ swobodniej, prawdziwiej ujawniać się mogła, do którego ludzie z całej Polski, jak do źródła życia, dążyli po nowe siły“.

Omówiwszy dalej treść „Wesela“ w związku z obecną „chwilą osobliwą“, artykuł kończy:

„W „Weselu“ St. Wyspiańskiego jest kulminacyjna scena ostatniego aktu, gdy zebrani pod wodzą „Gospodarza“ goście oczekują przybycia Archanioła dobrej wieści, by porwać się do zbiorowego czynu. Już słyszą jakieś dalekie echa, jakiś „tentent na krakowskim gościńcu“ już dłonie gorączkowo ściskają drzewca, lecz zamiast Archanioła wszedł Chochoł powszedniości życia polskiego i wygrywa tę samą nutę, w takt której życie polskie krąży zamknięte w kółku, znajdując ujście jeno w snach o wyższych, bohaterskich porywach.

Dziś scena ta nabiera nieoczekiwanej aktualności. Lecz gdy ją zestawimy z życiem, czujemy, że teraz niema miejsca na Chochoła powszedniości. Natomiast — czy nie nasuwa się nam pomysł inny? Gdy zebrani nasłuchują hejnału, co ma znak dać z Maryackiej wieży, wpada jakaś zwinna figurka bez kształtu, o zmiennych barwach kameleona, w pstrym kostyumie arlekina, coś co w każdej chwili się zmienia, a nigdy niema własnej fizyonomii, coś bardzo... grabskiego. I potrząsając szmatą współczesnej (endeckiej) gazetki, rozwija ją niby sztandar nad głowami zebranych, podtyka im przed oczy, naszeptuje do ucha, wymownie coś przedkłada, szelmowsko kalkuluje.

Lecz oni trwają w milczącej, jakby sennej ekstazie i krzepko dłońmi trzymają drzewca... Kto ich obudzi, ha! kto ich obudzi?!... Czy Archanioł dobrej wieści, czy ten drobny bies małej korzyści?“...

Donosicielstwo w publicystyce. Znany wydawca warszawski Mortkowicz protestuje w dzienniku „Ziemia lubelska“ przeciwko znanemu naszym czytelnikom artykułowi w „Myśli Niepodległej“, przypisującemu mu wbrew prawdzie inicyatywę i wydanie książki „Tęczowa księga Polaków“. Artykuł ten — zdaniem Mortkowicza — jest nietylko oparty na kłamstwach, lecz jest niczem innem, jak zwykłem donosicielstwem, mającem na celu sprowokowanie represyi władz w stosunku do wydawców i domniemanego nakładcy.

Rosyjskie obiecanki i parodya autonomii dla Polski.

II.

Dzisiaj, gdy carat lęka się po swych klęskach jakiegoś powtórzenia r. 1905 i zaczyna się nad różnemi ustępstwami zastanawiać, dowiadujemy się już konkretniej i treści całokształtu jego planów co do zmian w Królestwie, w którem, nawiasem mówiąc, z każdą chwilą traci na terenie i władzy.

Powtarzamy zarysy owego projektu już w krytycznem oświetleniu wychodzącego w Paryżu rosyjskiego pisma socyalistycznego „Nasze Słowo“:

„Obiecuje się Polsce „autonomię“, ale rząd petrogradzki pozostawia sobie kierownictwo sądownictwem, skarbem, środkami komunikacyi, pocztą, cłami i armią.

Polska otrzymuje „autonomię“, ale rządzoną ma być przez „wice-króla“, do którego ma być przydzieloną rada przyboczna, złożona po części z urzędników „ad hoc“ nominowanych, po części zaś z zatwierdzonych przez rząd, wybranych przez miejscową ludność (można sobie wyobrazić, jaki cenzus będzie przy tych wyborach zaprowadzony!).

W ten sposób utworzoną zostaje nowa satrapia bardzo podobna do namiestnictwa kaukaskiego i bardzo oddalona nawet od tego stanu rzeczy, jaki panuje obecnie w Finlandyi — tej Finlandyi, której konstytucyę podarto, której prawa ograniczono... Prawda... Polska ma otrzymać samorząd ziemski — smutną policyjno-biurokratyczną parodyę demokratycznego samorządu — ale w Polsce samorząd ten ma być jeszcze specyalnie ograniczony — „odpowiednio do warunków miejscowych“.

Wielkie reformy oczekują Polaków w dziedzinie języka. Pozwolonem im będzie mówić po polsku w instytucyach rządowych, zwracać się do tych instytucyi w języku ojczystym, ale... urzędowość na piśmie ma być prowadzoną w języku rosyjskim.

Polacy wreszcie uzyskują prawo wykładu w szkołach w języku ojczystym, a wolne szkoły polskie mają być zrównane w prawach z rządowymi zakładami naukowymi, ale... egzaminy maturalne mają być dokonywane według programu rządowego i przez specyalne komisye; ale... wykłady języka rosyjskiego, historyi i geografii Rosyi — mają się odbywać w języku rosyjskim. Wreszcie — istniejące obecnie w kraju szkoły mają być oddane do użytku... ludności rosyjskiej. Polacy mogą prowadzić wykłady po polsku, ale muszą w tym celu założyć własne nowe szkoły, a istniejące pozostawić do użytku Rosyanom, którzy stanowią zaledwie 4% ludności Polski! Oto w najistotniejszych zarysach projekt „autonomii“ polskiej, zrodzony przez naszą biurokracyę po 9-miesięcznych wysiłkach“.

Bliższe jeszcze szczegóły wraz z końcowem oświetleniem krytycznem podaje organ Hervégo „La guerre sociale“, który już w znacznym stopniu uleczył się z naiwnych mrzonek, iż carat zmienił swoją wilczą skórę na jagnięcą.

Współpracownik tego pisma Bienaimé, wyliczywszy zasadnicze punkty — zgodnie z pismem „Nasze Słowo“ — dodaje jeszcze koncesye, jakie otrzyma duchowieństwo.

1. Księża katoliccy otrzymają prawo nietylko wygłaszania kazań w kościołach, lecz także organizowania pogadanek religijnych i wykładów w innych lokalach.

2. Przywileje biskupów katolickich zostaną rozszerzone na pełnienie dozoru nad nauką katechizmu w szkołach i nad nauką w seminaryach.

3. Duchowieństwo mieć będzie prawo organizowania w domach prywatnych oratoryów i odprawiania tam nabożeństw na ołtarzach przenośnych.

4. Duchowieństwo katolickie otrzyma wkońcu prawo nabywania nieruchomości i dóbr ziemskich zgodnie z odnośnemi ustawami specyalnemi“.

W końcu konkluduje:

„Oto reformy projektowane w Polsce. Są one dalekie od tego, żeby odpowiedzieć manifestowi w. ks. Mikołaja, który obiecał Polskę „wolną co do religii, co do języka i co do autonomii“. Reformy być może usuną wrogie usposobienie urzędników rosyjskich wobec języka i religii polskiej, ale nic więcej. Należy się stanowczo strzedz mówić o autonomii; niema jej ani śladu w projekcie reform. Polska pozostanie wobec Rosyi w zależności większej, niż Tunis wobec Francyi. Ten naród 20-milionowy, o wysokiej i starej kulturze, przypominający swemi zaletami i wadami naród francuski, pozostanie całkowicie ujarzmiony, podczas gdy miliony ludzi biją się, by zabezpieczyć niepodległość małemu ludowi serbskiemu“.

Tyle organ Hervégo. Sprostujemy tylko jego ostatnie zdanie. Nikt na niepodległość Serbii nie nastawał. Łączność wojny światowej z Serbią, jako jej punktem wyjścia, sprowadza się do tego, że Serbia była aż do zbrodni posuniętem narzędziem w rękach caratu, mającem sprowokować zatarg z Austryą.

Wojna.

Z Drohobycza donoszą do „Kuryera Wied.“: O ponownem zbliżaniu się oswobodzicieli, wiedzieli wszyscy w mieście od chłopów, którzy, znając doskonale rozkład rosyjskich rowów strzeleckich, informowali miasto o przebiegu bitew. Gdy rosyjski tabor zaczął się szybko cofać, gdy Rosyanie nagle zaczęli robotnikom ofiarowywać wysokie zapłaty i sprzedawać towary za bezcen, zaraz poznano, że ocalenie już bliskie. Nastał jednak właśnie czas najstraszniejszy, gdyż obawiano się, że Moskale, cofając się, będą palili wszystkie zbiorniki i kopalnie. Ofiarowywano kozakom pieniądze za zaniechanie podpalań. Ci, aby zadość uczynić rozkazom swej władzy, a przecież zagarnąć obiecane pieniądze, otwierali tylko potrochę zastawki i dzięki temu szkoda nie była tak wielka, jak się obawiano. Wynosi ona mniej więcej **sto milionów**, co w porównaniu z tem bogactwem, jakie jest na tym obszarze skupione, musi się uważać za kwotę nieznaczną.

Dymiące szczątki wież wiertniczych, zwęglone resztki rafineryi i woń spalonej ropy charakteryzują teraz całą tę okolicę. Co prawda, dzięki pomocy wojsk austryackich i niemieckich udało się wiele pożarów ugasić, tak że w kilku dniach ustały. W wielu rafineryach i odbenzyniarniach już dziś wre pilna praca, w wielu szybach które ocalały, wydobywa się dalej ropę.

Ochrana we Lwowie. Przybyli do Wiednia Lwowianie opowiadają w tamtejszych dziennikach, że na usługach ochrany stało kilkaset osób, sprowadzonych z Rosyi, oraz cała falanga indywiduów lwowskich bez różnicy wyznania, narodowości i płci. „Ochraniarze“ lwowscy załatwiali wszystkie swoje prywatne rachunki, denuncyując najniewinniejszych ludzi, przyczem najgorzej wyszli ci, których denuncyowano jako austrofilów. Pod tym zarzutem jeszcze w zimie roku bieżącego wywieziono przemysłowca Emila Jollesa i malarza szyldów Leona Appla. We Lwowie opowiadano sobie całkiem głośno, że padli on ofiarą denuncyacyi stojącego na usługach „ochrany“ Alfr. Jassera, urzędnika bankowego, który podobno przeszedł na prawosławie. Był on też jednym z pierwszych, których po wkroczeniu naszych wojsk aresztowano i stawiono przed sąd.

Pod podobnym zarzutem Moskale wywieźli w okresie dziesięciomiesięcznym archit. i prof. Jana Lewińskiego, dyr. zakł. zastawniczego Rzędowskiego, nadkomisarza policyi Karabanowskiego i wielu, wielu innych. Uciekając wywieźli jako zakładników oprócz wymienionych już osób: radcę sądowego dra Hahna, adw. dra Jakóba Rescha, a podobnego losu uszli poseł dr Stesłowicz, adw. dr H. Rabner i Zehngut, których „dobra dusza" wczas zawiadomiła, że są na liście zakładników tak, że mieli czas, by się ukryć.

Dr Stesłowicz przepędził cztery dni i cztery noce w ukryciu, dr Rabner ukrywał się w jakiejś piwnicy, a Zehngut ukrywał się za jakąś rogatką. Szukano także adw. dra Lucyana Mildwurma, któremu połamano i zniszczono podczas przeprowadzonej w jego nieobecności rewizyi, wszystkie meble i całe prawie urządzenie.

Pomylili się jednak ci, którzy liczyli na to, że Lwów przepadł na zawsze i że ujdą zasłużonej karze. Skoro tylko weszli nasi i zjechał na miejsce dyr. policyi dr Reinlender, zaczęły się — jak donosi „Kur. Wied." — masowe aresztowania.

Wśród aresztowanych znajdują się — jak stwierdzono — wspomniany wyżej Jasser, bracia Wahl współwłaściciele firmy Wahl, Baron i Landesberg i znana aferzystka Marya Szeligiewiczowa.

Samorząd w okupowanych terenach Królestwa. Czytamy w dąbrowskiej „Gazecie Polskiej": „W tych dniach ogłoszona została ordynacya miejska dla 21 miast terenu okupacyi niemieckiej, czyli, jak głosi nazwa urzędowa, „Polski po lewej stronie Wisły". Ordynacya miejska, ułożona przez feldmarszałka Hindenburga, odznacza się przedewszystkiem tem, że jest, zważywszy na okoliczności, przy których powstała, bardzo demokratyczna. Daje ona prawo wyborcze wszystkim mężczyznom, którzy od roku mieszkają w gminie i albo posiadają samodzielne mieszkanie, albo obowiązani są płacić jakiś bezpośredni podatek państwowy. Przy pewnych warunkach kobiety mogą piastować niektóre urzędy w administracyi miejskiej. A jednocześnie ordynacya daje miastom samorząd bez żadnego porównania szerszy od tego, który udzielić nam zamierzała Rosya wtedy, gdy sama istota jej rządów w Polsce podlega zakwestyonowaniu. Jednem słowem, ordynacya miejska stanowi znaczny postęp w zestawieniu z tem, co jest teraz, lub co było za rządów moskiewskich".

Dzikie gwałty Moskali w Lubelskiem. Opowiadają ludzie wiarogodni, że dzicz moskiewska, wyrzucona z Królestwa, mści się na polskich jego mieszkańcach. Gdy zmuszona jest opuścić jakąś miejscowość, podpala ją na czterech rogach, nie pozwala gasić, ludność zamożniejszą wypędza przed sobą, a biedotę zostawia na miejscu.

Z tej samej strony donoszą do „Gaz. Polskiej" o wielkich sukcesach naszej brygady, stojącej pod dowództwem brygadyera Piłsudskiego. Oczywiście nie możemy podawać, gdzie się obecnie znajduje.

Z miasta i z kraju.

Komitet opieki nad legionistami. W sobotę dnia 3 lipca odbyło się pod przewodnictwem dra Bandrowskiego posiedzenie komitetu opieki nad legionistami, na którem licznie zebrani członkowie zarządu uchwalili zasady organizacyi, przyjęte przez ściślejszy komitet, a sprawę regulaminu powierzono do opracowania sekcyi prawniczej. Następnie odbył się wybór członków wydziału. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Chronowskiego, skarbnikiem adwokata dra Koscha, a sekretarzem radcę Kubalskiego. Komitet postanowił rozpocząć jak najspieszniejszą akcyę czynną, i w tym celu podzielił się na sekcye: skarbową, prawniczą, gospodarczą, oświatową i sanitarną. Wszystkie te sekcye zbiorą się niebawem na narady. Na ręce przewodniczącego złożono już na cele komitetu pewne kwoty, a mianowicie: burmistrz dr Maryewski imieniem m. Podgórza 200 K, dr W. Radwańska 20 K, inż. Rolle 20 K, a składka urządzona wśród członków zebrania przyniosła 282 K. — W dniach najbliższych komitet rozpocznie szerszą działalność, w której z pewnością będzie mógł liczyć na jak najszersze poparcie ze strony społeczeństwa.

Wyjazd deputacyi m. Krakowa do Królestwa. Wczoraj wyjechała do gubernatora kieleckiego bar. Gillera, zamieszkałego chwilowo w Miechowie deputacya złożona z prezydenta dra Lea, dr Skrzyńskiego i dr Federowicza. Deputacya ta udaje się w sprawach ekonomicznych i handlowych.

Sprawa aprowizacyi miasta. Ponieważ daje się w Krakowie coraz więcej odczuwać brak cukru, więc pragnąc temu zaradzić magistrat m. Krakowa za inicyatywą Izby handlowej uzyskał od ministerstwa znaczniejszą ilość cukru, który niebawem nadejdzie.

Komenda twierdzy odstąpiła magistratowi krakowskiemu znaczniejsze zapasy mąki, które zostaną dziś rozdane między piekarzy. Drobna sprzedaż mąki odbywa się w dalszym ciągu w sklepach miejskich. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie reorganizacya tych sklepów i obok dotychczasowych artykułów będzie sprzedawanych także wiele innych, jak mydło i t p.

„Praca Narodowa". Pod tym tytułem wychodzić począł w Zakopanem dwutygodnik, poświęcony sprawom N. K. N. Pismo redagowane przez p. Kazimierza Tetmajera jest wyrazem tych wszystkich usiłowań społeczeństwa, które pod kierunkiem N. K. N. rozwinęły się dokoła idei Legionów. Cel pisma określa pięknie na czele numeru zamieszczona odezwa. „Zawierzcie, obywatele, — czytamy w niej — że redakcya „Pracy Narodowej" zdaje sobie dokładnie sprawę, czem być ma, czego być pragnie wyrazem. Wie, że numer po numerze kolejno ma składać aż do tego momentu, kiedy miast numeru winna rozrzucić po kraju karty z orłem białym w purpurowem polu z wieńcem lauru około korony.

Adres redakcyi i administracyi: Zakopane ul. Kościeliska za Skoczyskami nr. 2. Prenumerata kwartalna z przesyłką 1 K, numer pojedynczy 20 h.

Dział informacyjny.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Górą nasi".

Repertuar teatru ludowego.

Sezon letni w sali przy ul. Rajskiej 5.

Czwartek: Nowość „Twardowski w piekle", występ J. Solnickiego.

Sobota: O godz. 4½ popoł. nadzwyczajne przedstawienie dla dzieci i starszych po raz siódmy „ZAKLĘTY PAŁAC". — O godz. 7½ wieczór „Wicek z Grzegórzek", występ J. Solnickiego.

Niedziela: O godz. 3½ popołudniu „Twardowski w piekle". — O godz. 7½ wieczór „Wicek z Grzegórzek", występ J. Solnickiego.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

W spisie o zaginionych była wiadomość, że legionista I. kompanii, II. batalionu **Michał Plesner** padł w boju. Ktokolwiek może o tem podać jakąś bliższą wiadomość, zechce odpowiedź adresować: Edward Plesner, Stara Paka Nr. 186, Czechy.

Bronisław Klober, podoficer rach. k. u. k. Feldmarodenhaus, Feldpost 41 i **Adam Zaborski,** jednor. ochotnik, kapral 17 I. T. D. Stabskomp. Nr. 109 żyją i poszukują **Józefa Zaborskiego,** jego rodziny, oraz **Stefanii Kloberowej** z córką Stanisławą, zamieszkałych w Stanisławowie, ul. Isakowicza 3. Proszą o informacye o nich znajomych, gdzie przebywają, chcą im wysłać pieniądze na utrzymanie.

Jadwiga Markowska prosi znajomych i kolegów o adres i wiadomość o **Stanisławie Karze,** słuch. fil. ze Lwowa, legioniście I. bryg., I. p. III. baon, IV. komp., oraz o **Władysławie Lignarze,** legioniście I. bryg., I. p., I. komp., I. baon ze Stanisławowa.

Jan Banach, Landst. I. R. Nr 9, 2/8 Komp. Festung Trebinje, Herzegowina, poszukuje swoich rodziców Szymona i Maryi, siostry Teresy i Anny oraz **Rozalii Krzyworączka,** wszystkich z Rudy Kochanowskiej, p. Jaworów.

Marya Żebrowska z Dębicy poszukuje swojego męża Józefa, który podobno ma przebywać w Krakowie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.